Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołaczony jest arkusz Rozmaitości, pismajku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 6 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5zr.36 kr., mon.konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 38.** **1. kwietnia 1845.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Ze Lwowa.

J. K. Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Austryjacki Ferdynand d'Este, cywilny i wojenny jeneralny Gubernator Galicyi, wyjechał dnia 29. z. m. o godzinie 8méj z-rana z tutejszéj stolicy do Wiédnia.

Z Wiédnia.

C. K. połączona, nadworna kancelaryja nadała opróżnioną w Galicyi posadę obwodowego komisarza trzeciéj klasy, tutejszemu gubernijalnému koncepiście Wilhelmowi Wer.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 12. marca toczono daléj i skończono rozprawy nad zaproponowaném przez Sir Roberta Peel przedłużeniem dochodowego podatku na dalsze trzy lata. Podatek ten podczas trzeciego odczytania przeszedł zupełnie tak jak go minister zaproponował.

Tejże izbie przedłożył dnia 13. marca pan Cobden wniosek w celu mianowania osobnego wydziału, któryby się zajął rozpoznaniem, w jakim stopniu i z jakich przyczyn pochodzi ubóstwo w przemysłowości rolniczéj, i jaki wpływ wywiéra prawodawcza opieka na interesa właścicieli dóbr, dzierzawców i robotników. Wnioskodawca starał się okazać obszérnie, że między dzierzawcami panuje ubóstwo i odwołał się do danego przez najznakomitszych krajowych ekonomów oświadczenia, że połowa dzierzawców w kraju, nie jest w stanie płacenia, a druga połowa, dlatego, że z własnego kapitału opłaca dzierzawę, szybkim krokiem postępuje do tegoż samego smutnego położenia. Jako ostatnią przyczynę wszelkich nieszczęść wymienił pan Cobden ustawy zbożowe utrzymując, że wolny handel zbożem byłby dla dzierzawców i robotników daleko dobroczynniejszym, niż dla któréjbądź innéj klasy ludu. Prawdę tę wyświeci bezstronne rozpoznanie, i dla tego proponuje on, aby mianowano wydział w téj nadziei, że wszyscy właściciele dóbr w izbie, którzy są prawdziwymi przyjaciołmi swoich dzierzawców, w téj mierze wspiérać go będą. Sekretarz wojny p. Sydney Herbert, oświadczył imieniem rządu, że takowy musi stanowczo odrzucić wniosek pana Cobdena, a to dlatego, ponieważ już dawniéj mianowano kilka komisyj w tym celu, a żadna z nich nie przywiodła do pożądanego rezultatu. Zresztą izba jest dokładnie obeznana z kwestyją o ustawach zbożowych, aby jeszcze raz

na rozpoznawanie téjże kwestyi zezwolić mogła. W końcu został wniosek pana Cobdena po przymówieniu się jeszcze kilku mowców za i przeciw, 213 głosami przeciw 121 odrzuconym.

Gazeta *Times* czyni nad mową p. Cobden tę uwagę: »Jeżeli widziano, że ta mowa zawiérała takie słowa, fakta i dowody, które poczęści przekonywują, tedy nierozsądnie było, iż pozwolono zamieścić ją we wszystkich pismach publicznych bez przytoczenia gruntownych dowodów, któreby ją zbijały. Fakta zawarte w téj mowie mają zupełną wagę, są one ze wszech miar nie pana Cobdena, lecz już od dawna własnością ludu. Ale jestto nadzwyczajną rzeczą dla rolnika, gdy słyszy, że »wolny kupiec« nędzę dzierzawcy i robotnika śmiało jako argument na korzyść jego sprawy przedstawia. Tak dzierzawcy jak i robotnicy zaczęli już w tym kierunku rezonować, owoż brakuje im jeszcze tylko przewodźcy, aby daléj tę rzecz posunęli. I własne przekonanie otworzyło im oczy, gdyż dzierzawca przekonuje się, że na mocy istnących ustaw, największym jego nieprzyjacielem jest zagraniczny konkurent, który go o cały miesiąc wyprzedza i zasypuje targowicę zbożem, nim on jeszcze swe własne z pola zebrał. My przyznajemy, że zdania pana Cobden o rolnictwie pomieszane są z niektórémi przesądami, gdyż on mówi wprawdzie za uprawą ziemi, ale przytém nie spuszcza ani na chwilę fabryk z oka; jednakże my jesteśmy tego zdania, że śmielszy krok byłby rozsądniejszym. Piérwszy minister powinien był sam sobie a nie sekretarzowi dać znak do odpowiadania wnioskodawcy.«

Gazeta *Times* nadmienia znowu w drugim artykule o niepewném stanowisku teraźniejszego francuzkiego gabinetu. Porównywa ona to stanowisko ze stanowiskiem ministeryjum Melbourne w ostatnich czasach jego istnienia, gdy takowe, podobnie jak teraz gabinet pana Guizota w kwestyi dotyczącéj ustawy o pensyi, aczkolwiek nie w jednéj okoliczności pokonane, jednakże przekładało chorowite wegietowanie nad ustąpienie z administracyi. Gazeta *Times* przytaczając przykład pana Guizota, dodaje, że w takich okolicznościach mniéj chodzi o utrzymanie ministeryjalnego stanowiska jak raczéj o utrzymanie dyplomatycznéj sławy, i że, jeźli ten chwiejny stan dłużéj potrwa, tedy wkrótce wywinie się kwestyja, nie o to, czy ministeryjum przywiedzie do skutku rozporządzenia królewskie, lecz czy tego dokaże, aby nie przyszły do skutku te rozporządzenia, które, jak wiadomo, dla Króla są niepomyślne, jak np. wywołana teraz kwestyja o reformie wyborów, o niezgadzaniu się płatnych urzędów z powinnościami deputowanego i o zamianie rentów na obligi krajowe.

Dnia 15. marca przybył z Paryża do Londynu książę Broglie, w celu przewodniczenia wraz z drem. Lushington zamierzonemu przez rząd Anglii i Francyi rozpoznawaniu środków do przytłumienia handlu niewolnikami.

Francyja.

Z Paryża dnia 16. marca. Na cześć marszałka Bugeaud będzie dziś wyprawiona w kupieckiéj giełdzie wielka uczta. Sala jest jak najświetniéj i oraz jak najgustowniéj chorągwiami, kwiatami i symbolami wojny i pokoju udekorowana, liczba osób, które się podpisały jest 400, a zaproszonych gości 50; zastosowano się także do angielskiego zwyczaju i ogłoszono kartkę, na któréj potrawy są spisane. Między innémi przysmakami wymieniono: 32 płaszczek, 32 pieczonych bażantow, 258 kuropatw z truflami, 64 bekasów w salmis *à la Merimée,* 64 pulard *à la financière,* 100 półmisków świéżéj jarzyny, jako to: bobu szparagów i cukrowego grochu, 32 budyniów 64 kompotów z ananasów, nakoniec *un immense punch monster*; o godzinie szóstéj idzie się do stołu; dziesięci odźwiernych i sto kelnerów jest posługaczami. — Marszałek Bugeaud wyjedzie z téj stolicy dnia 27. marca i wróci na swoje stanowisko w Algiérze; wkrótce zaczną się znowu wojenne operacyje w Afryce.

Dnia 15. marca wyszły na widok publiczny napisane przez pana Thiersa: *Dzieje konzulatu i cesarstwa.* W kilku godzinach rozkupiono cały nakład dziesięciu tysięcy egzemplarzy. Z drugiego nakładu, który za dni kilka skończonym będzie, zamówiono już przeszło 6000 egzemplarzy. (I w Bruxeli wyszły dnia 15. marca u jednego z tamtejszych księgarzy piérwsze dwa tomy. W Londynie wyjść ma dnia 20. angielskie tłumaczenie, u księgarza Colburn, który to dzieło w poszytach po 1 szyl. przedawać będzie.)

Pan Rossi po otrzymaniu od pana Guizota ostatnich instrukcyj pod względem zamieszek w Szwajcaryi i kwestyi o Jezuitach, odjechał dopiéro dnia 13. marca do Rzymu.

Miasto Algiér dotknęło wielkie nieszczęście. Dnia 8. marca około dziesiątéj godziny wieczorem, zapalił się, niewiedzieć jakim sposobem, proch w magazynach parku artyleryi ma-

rynarki, i z strasznym wybuchem wysadził cały ten gmach wraz z niejaką częścią morskiéj latarni, tudzież z kilką innémi przy porcie położonémi budowlami admiralicyi w powietrze. Ta ostatnia pozostała przecież na szczęście ochroniona. Ale bardzo wiele ludzi utraciło życie i zostało pokaléczonych. Liczba ich wynosi 97 osób zabitych, a przeszło 30 uszkodzonych. Wybuch ten zdarzył się w równym czasie w dwóch fosą od siebie przedzielonych magazynach; domyślają się, że skoro w jednym z nich wszczął się ogień, tedy takowy zaraz drugiemu się udzielił. Zkąd powstał ogień w piérwszym magazynie, jest dotychczas tajemnicą, która tém trudniejszą jest do wyjaśnienia, ileże od czternastu dni nikt nie wchodził do tych podwójnemi drzwiami zaopatrzonych magazynów. Owoż nie wiele było w nich prochu, ale mnóstwo kul i broni. W listach prywatnych z Algieru wyrażono podejrzenie, że całą tę psotę wyrządzili Arabowie, tajni stronnicy czyli narzędzia Abd-el-Kadera. Wypadek ten uważany z tego stanowiska, miałby także polityczną ważność.

Holandyja.

Z Hagi dnia 10. marca. Na dzisiejszém posiedzeniu drugiéj izby Stanów jeneralnych został wniosek do ustawy dotyczący zniesienia cła tranzytowego równie jak i cła od żeglugi na Renie 40 głosami przeciw 10 przyjętym.

Szwajcaryja.

Podług doniesień zamieszczonych w pismach publicznych z Zurychu, dotychczasowe trzy posiedzenia komisyi sejmowéj, któréj dano pod rozpoznanie kwestyję o Jezuitach, o korpusach ochotników i o amnestyi, przywiodły tylko w sprawie o amnestyi do takiéj jednogłośnéj uchwały, że stanom Tessyn, Argowii, Walis i Lucerny należy jak najusilniéj zalecić, aby na zaszłe w ostatnich latach w tych kantonach polityczne przestępstwa powszechną amestyję czyli ułaskawienie wydały. W kwestyi o Jezuitach odstępują zdania większości i mniejszości komisyi tak dalece jedne od drugich, że dla uzyskania większości będzie przedłożony wniosek, który podług zdania téjże większości za wiele, a podług zdania mniejszości za mało zawiéra. Wniosek ten, niewyprzedzając bynajmniéj zdania Sejmu, zależy w tém, iż trzej reprezentańci szwajcarskiego Związku przedłożą Lucernie przyjacielską ze strony Szwajcaryi usilną odezwę, w którymto celu należałoby tamtejszą wielką radę jeszcze podczas nadzwyczajnego Sejmu zgromadzić. W kwestyi o Jezuitach zgodziła się komisyja litylko na to, iż przeciw Jezuitom jakiś krok uczynić wypada, ale nie wymieniła, w jakim stopniu i w jakiéj formie. W kwestyi o korpusach ochotników stanowi jedynie pan Druey (poseł z Wadt) mniejszość. Zastrzega on się w tém przekonaniu, że traktat Związku jest dostatecznym przeciw wszelkiemu podobnemu krokowi Sejmu. Sprawozdanie komisyi przedłożone będzie na publiczném posiedzeniu Sejmowi aż dnia 18. marca.

Nadmieniony projekt komisyi sejmowéj co do kwestyi o Jezuitach brzmi dosłownie tak: »Sejm szwajcarski mając na względzie wypadki, »które przez przywołanie Jezuitów do Lucerny »w tymże kantonie zostały wywołane, i wzburzenie, które w wielkiéj części szwajcarskiéj »ludności ztąd powstało; rozważywszy, że powinnością Sejmu jest przedsięwziąć potrzebne »środki dla zapobieżenia zagrożonemu bezpieczeństwu wewnątrz Związku szwajcarskiego, »uchwalił: 1) Ze strony Związku szwajcarskiego będzie ułożona do wysokiego Stanu Lucerny przyjacielska, usilna odezwa, aby od przywołania Jezuitów odstąpił. 2) Wysokiemu Stanowi Lucerny zaleci się jak najusilniéj, aby dla politycznych przestępstw, które się do wypadków »w miesiącu grudniu 1844 roku ściągają, powszechną amnestyję, czyli ułaskawienie ogłosił. 3) Sejmową tę »uchwałę, tak co się dotyczy kwestyi o Jezuitach, jako téż o amnestyi, oznajmią osobiście »trzy przez wysoki Sejm mianowani reprezentańci wielkiéj radzie wysokiego Stanu Lucerny. »W tym zamiarze starać się będą reprezentańci, »aby jak najspiieszniéj zwołano wielką radę wysokiego rządu kantonu Lucerny i niezwłocznie »przedłożą zgromadzonemu obecnie nadzwyczajnemu Sejmowi sprawozdanie o postanowieniach téjże wielkiéj rady.« Co do korpusów ochotników opiéwa projekt sześciu członków komisyi jak następuje: »1) Formowanie zbrojnych korpusów, równie jak i każde »występowanie takowych korpusów bez przyzwolenia lub przyczynienia się kantonowego »rządu, zostaje podług ducha i zamiaru federacyjnego traktatu zabronionem; 2) wzywa się »przeto stany federacyjne do przedsięwzięcia »stosownych środków, by takowych korpusów »nie formowano, i aby ani przez takie korpusy »ochotników, ani téż przez pojedyńcze uzbrojone osoby w żaden sposób granice kantonowe »nie były naruszone. 3) Wzywa się kantony, »aby w tym zamiarze przyzwoite postanowienia »uchwaliły. 4) Zaleca się rządzącemu kantonowi, aby tę uchwałę dotyczącym Stanom »oznajmił.«

Rossyja.

Oto jest główna treść Ustawy o Żydach rolnikach, która w skutek ukazu Najjaśn. Pana z dnia 7. stycznia r. b. *) ma być w całém Państwie do skutku przyprowadzona: Wszystkim Żydom w ogólności, jakiéjkolwiek bądź profesyi, pozwala się wstępować do klasy rolników we wszystkich tych gubernijach, w których im ciągle przebywać jest pozwolono. Dla ułatwienia Żydom wstępowania do klasy rolników w gubernijach zachodnich, pozwala się także tym z nich wstępować, na których przypada koléj stawiania rekrutów, z tym jednakże warunkiem, aby całemi rodzinami do klasy rolników przechodzili, tak, jak na kartach konskrypcyjnych są wpisani. Na osiedlenie Żydów, chcących wejść do klasy rolników, będą przez koronę wyznaczone grunta. Oprócz tego mogą im być wydzielone nieużywane i niewydzierzawione grunta koronne podług własnego ich wyboru, we wszwstkich tych miejscach, w których im ciągły pobyt jest dozwolony. Wyznaczone przez koronę Żydom grunta mają być rozdawane w użytkowanie osiedlonéj na nich gminie. Żydzi rolnicy mogą osiedlać się nietylko na gruntach koronnych, lecz także na zakupionych przez nich jako własność gruntach i we włościach właścicieli prywatnych, rozumié się wewnątrz granic, które na pobyt im przeznaczono. Kupowaniem mogą Żydzi nabywać grunta do osiedlenia, do prywatnego posiadania całéj gminie, to znaczy dla osób pojedyńczych albo téż dla całéj gminy. Nie pozwala się Żydom wvznaczone im przez koronę lub od prywatnych osób wydzierzowione grunta przedawać lub puszczać w dzierzawę osobom swojéj wiary, gdyż wszystkie takowe ugody będą za nieważne uznane, a prócz tego zapłacą karę równającą się rocznemu dochodowi od wydzierzawionych gruntów. Pozwala się Żydom, na piérwsze trzy lata osiedlenia przyjmować do swéj służby Chrześcijan wolnego stanu z klasy rolników, aby się od nich uprawiać rolą nauczyli. Ukaz ten nie rozciąga się na Żydów Karaimów, którym na każdy czas Chrześcijan do służby przyjmować wolno. Przyzwolone niniejszym ukazem przywileje rozciągają się w równéj mierze i na takich Żydów rolników, którzy chrześcijańską religiję przyjęli. Od pięciu do ośmiu dziesięcin gruntu może korona Żydom na każdą męzką duszę wyznaczyć. Co się tyczy wewnętrznéj organizacyi osiedlonych na koronnych gruntach żydowskich gmin i ich administracyi, mają ważność powszechne dla włościan koronnych wydane ustawy. Osiedlający się na gruntach koronnych Żydzi otrzymają na wystawienie domów, na zakupienie bydła, sprzętów rolniczych i zboża 175 rubli śrebrnych (1 śrebrny rubel ma niemal 1 zr. 50 kr. m. k.), jako zapomogę na każdą familiją. Prócz tego będą uwolnieni przez lat dziesięć od wszelkich danin pieniężnych, podatków i danin w naturalijach, a przez 25 lat od rekrutacyi i od płacenia wszelkich dotychczas na nich ciężących zaległości. Po upływie tego czasu będą postawieni pod względem płacenia podatków i danin w naturalijach, na równi z włościanami koronnymi. Żydzi rolnicy, mogą równie jak włościanie koronni, za polepszenia w rolnictwie otrzymać dekreta pochwały, nagrody pieniężne, honorowe kaftany, tudzież złote i śrebne medale. Dla upowszechnienia pożytecznych wiadomości w rolnictwie, będzie z nich kilku młodych ludzi przyjętych do gorykoreckowskiéj agronomicznéj szkoły. W piérwszych trzech latach osiedlenia się nie będzie wolno Żydom inaczéj oddalać się za paszportem z swych włości, jak tylko dla załatwienia spraw, które się ich osoby dotyczą, po upływie tego terminu zaś otrzymają paszporty podług powszechnych przepisów. Ci Żydzi, którzy się staną uczestnikami przyzwolonych niniejszym ukazem korzyści, mogą aż po dwudziestu pięciu latach licząc od czasu osiedlenia, w inny stan wstąpić. Jeżeli się Żydzi na prywatnych gruntach osiedlić zechcą, tedy dotyczące kontrakty muszą przynajmniéj na 25 lat być zawarte. Takowi Żydzi otrzymają tylko po 85 śrebrnych rubli zapomogi na każdą familię. Żyd, który na zakupionych gruntach osadzi przynajmniéj pięćdziesiąt męzkich dusz swojéj wiary, otrzyma po upływie trzech lat osiedlenia, osobiste prawo honorowego obywatela, a za osadzenie przynajmniéj sto dusz płci męzkiéj, dziedziczne prawo honorowego obywatela.“

*) Obacz Gazetę Lwowską z d. 27. marca r. b.

NOWINY.

Pocztę z traktu wiedeńskiego onegdajszą i wczorajszą odebraliśmy dopiero dzisiaj: przyczyną opóźnienia się, ma być most między Wieliczką i Bochnią na rzece Rabie, przez ruszenie lodów zerwany.

Co do doniesienia o święconém, umieszczonego w Nowinach Gazety naszéj Nr. 36, winniśmy to sprostowanie, iż u JW. Jmci księdza biskupa Gutkowskiego, nie było w Święta wielkanocne ani licznego zgromadzenia, ani też wystawnego święconego.

W piątek dnia 4. b. m. ujrzymy na naszéj scenie po raz piérwszy, dwuaktową komedyję Korzeniowskiego: *Zaręczyny aktorki.*

Nowy rok teatralny od Wielkiéj nocy poczynający otworzyło na scenie polskiéj d. 26. z. m. przedstawienie nowego dramatu pięcioaktowego pod nazwą *Zbydoscy*, oryginalnie wierszém napisanego przez Adama Gorczyńskiego, znanego już w literaturze naszéj, jako autora wielu pism, bądź wierszém bądź prozą. Wdzięczni zawsze jesteśmy Dyrekcyi teatru że do repertuarza swego przypuszcza utwory naszych pisarzy, które choćby nie były arcydziełami, bo o te nie łatwo, nieposlednie jednakże zająć mogą miejsce między tém mnóstwém lichich tłumaczeń i słabych przerobień, które tak często występują. Jakoż z tego samego wychodząc stanowiska, nie chcemy zaostrym rozbiorem witać to nowe dzieło dramatyczne i tylko kilka słów powiémy o treści dramatu i jego ogólnéj wartości. *Zbydoscy* jest to utwor, który w rzeczy saméj ma wiele w sobie żywiołów dramatycznych, które, powiedziećby można, powstałe w wyobraźni autora jako wynikłości rozmaitych myśli i rozmaitych chwil, połączył tenże w całość, która dla tego samego musi się wydać mieszana, a tém więcéj czuć się to daje, że ogólny koloryt nie jest odpowiedni zupełnie, ani wiekowi XVII. w którym się rzecz dzieje, ani obyczajom narodów, w którego łonie odbywa się intryga. W Zbydowskich jako zdarzeniu prywatném nie należy szukać zapewne tła ściśle historycznego, ale chcielibyśmy dostrzedz w nich tło owoczesnego życia domowego; tymczasem zdaniem naszém, prócz kilku powierzchownych oznak, zwrotów języka polskich i narodowych powiedzień, oddanych tu i owdzie ładnym i gładkim wierszem, powiązanie tych rozmaitych pomysłów dramatycznych które się tam skupiają, nie odpowiada wyobrażeniom naszym o życiu w dawnéj Polszcze. *Zbydowski Hipolit*, synowiec (p. Smochowski) nienawidzi *Podkomorzego Zawiszę*, który wydarł ojcu jego majątek, nienawidzi mocno i prawdziwie namiętnie; objawia jednakże nienawiść swoją, jakiémsić zaczajeniem się, oczekiwaniem chwili stosownéj do zemsty, które może być dramatyczne, ale nie naturalne w Zbydowskim. *Zbydowski* stryj (p. Nowakowski) przebacza umierającemu Podkómorzemu, i podaje dłoń *Wiesławowi Zawiszy* synowi, który kocha się w *Klarze*, córce Stolnika Zbydowskiego, kochany nawzajem. Hipolit dowiaduje się o tém, wpada w zapał, i zaklina się, że z tego związku nic nie będzie. Córka wyznaje przed ojcem czułość swoją do *Zawiszy*: miłość za sentymentalną i za tajemniczo prowadzona na owe czasy. Hipolit w rozmowie ze stryjem zapomina owoczesne uszanowanie dla starszych o tyle, iż jego pojednanie się z synem wroga, nazywa podłém, za co go Stolnik przeklina i wypędza z domu. Hipolit jakby błędny rycerz szukający awantur i guzów, natrafia w lesie na kaplicę Zawiszów; myśl mu nagła przychodzi, i ze swojemi sługi zasiada i strzela do wiezionéj trunny Podkomorzego; zemsta to na umarłym, która nie łatwo jednakże przyjść mogła na myśl, któremu z naszych antenatów, lubiących się mścić na żywych, ale za pobożnych aby bezużytecznie trupa znieważać. *Zawisza* (p. Dawison) który nawiasem powiedziawszy, wraz z hiszpańskim strojem zdał się wdziać na siebie i obyczaje rycersko-romantyczne, przysięga zemstę, podkrada się w nocy pod zamek starego Zbydowskiego, gdzie tymczasem ten ojciec sentymentalny wieku XVII. najczuléj żałuje wyrzeczonego przekleństwa. Widzenie się z balkonu Klary i Wiesława pełne czułych szekspirowskich wyrażeń, poprzedza naprzód zdybanie się tegoż z Hipolitem, przybywającym pod zamek stryjowski jakby na zawołanie, a potém pojedynek i śmierć młodego Zbydowskiego. Klara wraca na balkon, widzi hiszpański płaszcz kochanka, rzucony umyślnie dla znaku na trupa w kontuszu, i mdleje. Wybiega Stolnik i zbrojni, i na tém koniec aktu czwartego. W akcie piątym pełno ładnych i poetycznych nawet zwrotów, ale nie-naturalnych: do Wiesława bowiem uwięzionego przychodzi Zbydowski, i punktem honoru wiekowi swojemu niewłaściwym wiedziony, proponuje pojedynek; wpada Klara (p. Aspergerowa), błaga, prosi i łaje nawet ojca zgrabnemi wymówkami, a słowami prawdziwie czułemi i pięknemi; aż nareszcie Stolnik błogosławi ich, i pozwala na ich związek, ale dopiéro po śmierci swojéj. Tym sposobem rozwiązuje się łatwo i pięknie to zawikłanie w duchu poety, ale nie w duchu Stolnika z wieku XVII. Kończymy na tém, dodając jeszcze, że dramat ten został dość dobrze przyjęty przez publiczność licznie zgromadzoną; a my chętnie dołączymy szczere życzenie, by autor niezaniedbywał pola dramatycznego, na którém przy znakomitym talencie może z czasem piękne zająć miejsce. Gra aktorów mianowicie pp. Nowakowskiego, Smochowskiego i p. Aspergerowéj była dobra i wypracowana.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Ze Lwowa, dnia 30. marca. Od niejakiego czasu zakupują tu zboże na potrzeb miasteczek obwodu przemyskiego, w skutek czego cena wszystkich gatunków ziarna podniosła się. Wódka ciągle na jednéj prawie równi się utrzymuje, i mimo zmniejszającego się coraz bardziéj odbytu tego trunku, zdaje się iż cena onego z powodu szczupłych zapasów nie spadnie. — Za korzec pszenicy płacą teraz po 3 zr. 36 kr. do 3 zr. 48 kr., żyta 2 zr. 48 kr. do 3 zr,, jęczmienia 2 zr. 36 kr. do 2 zr. 48 kr., hreczki 3 zr. do 3 zr. 12 kr. mon. kon. Garniec wódki szumowéj 20 do 21 kr., okowitéj 30 do 31 kr. mon. kon.

Ceny innych artykułów w handlu hurtowym są teraz takie: Cetnar anyżu 14 do 15 zr.; kminu 14 do 15 zr. (i nie masz go na placu); konopi czesanych 13 zr. do 16 zr. 30 kr.; kopru 6 zr. 30 kr.; łoju 19 zr.; miodu z woszczynami 20 zr. 30 kr., patoki 18 zr.; oleju konopnego 14 zr., oleju lnianego 17 zr. (i tak jeden jak drugi oléj idzie w górę); potażu ze słomy 6 zr. 45 kr. do 7 zr. 30 kr.; wosku 86 zr. mon. kon.

Za dostawę (*Fracht*) od cetnara płaci się: Ze Lwowa do Wiédnia 3 zr., do Pragi 3 zr. 15 kr., do Berna 2 zr., do Opawy 1 zr. 36 kr., do Białéj 1 zr. 24 kr., do Krakowa 1 zr. 12 kr., do Wrocławia 3 zr., do Czerniowiec 1 zr. 15 kr., do Stanisławowa 54 kr., do Tarnopola 36 kr., do Brodów 36 kr. mon. kon.

Młocarnia szwedzka.

C. k. nadworni maszyniści Antoni Burg i syn w Wiédniu, zachwalają bardzo (w Gazecie wiédeńskiéj z dnia 10. marca r. b.) młocarnię szwedzką, zaprowadzoną w roku przeszłym w dobrach Graschnitz w Styryi. Młocarnia ta, kosztująca do 700 zr. m. k., jest prawie cała żelazna, ma szérokości (w świetle) 42 cali, i jest poruszana siłą wody. O jéj mechanizmie wcale prostym, nie będziemy tu mówić, lecz tylko o rezultacie samego młócenia: Przy odbytéj próbie, wymłóciła ta machina w przeciągu jednéj godziny: żyta 150 snopów, po 5 ℔ ważących, na 4 stóp długich a 10 cali grubych, pszenicy 180 snopów, po $4\frac{3}{4}$ ℔ ważących, na 3 stóp długich a 9 cali grubych; owsa 150 snopów po $3\frac{1}{2}$ ℔ ważących, na 3 stóp długich a 10 cali grubych, i prócz tego pewną ilość niewiązanego jęczmienia na 2 stóp długiego. Do posługi téj machiny dość jest 3, najwięcéj 4 robotników: jeden z nich podaje zboże machinie, a dwaj inni donoszą snopy i uprzątują wymłóconą słomę. Cztérech robotników wymłóci na dzień 29 kóp. — Naprawy mało ta machina potrzebuje, gdyż jest niemal cała z żelaza. Jest ona równie dobrze przydatną do młócenia nasion strączkowych, koniczyny, rzepaku i t. d.

* * *

Nowa roślina na jarzynę.

Wielką uwagę w Anglii zwraca teraz na siebie nowa roślina jarzynna, to jest szczaw Deppego (*Oxalis Deppei.*) Profesor Morren ogłosił, że w Belgii znane już było wprzódy użycie téj rośliny. W Anglii zaprowadził ją zdatny berliński ogrodnik Deppe. W Europie poznano ją najprzód w roku 1827 ale aż w roku 1837 wpadnięto w Lytychu na myśl użycia téj rośliny na potrawę. Roślina ta mająca kwiat koloru złoto-żółtego, jest zarazem piękną ozdobą, i udaje się wybornie na tłustéj, dobrze uprawionéj ziemi. Jéj liście służą do jedzenia tak jak szczaw, kwiat jak sałata, a korzonki jak szparagi. Młode listki wzięte na jarzynę lub przyprawione z sosem są nawet dla wymyślniejszego łakotnisia przysmakiem, a kwiat zmieszany z liściem sałaty, nadaje téj ostatniéj osobliwszą świeżość i nader przyjemny smak kwaskowaty. Tak się używa rośliny *Oxalis Deppei* w lecie. W połowie października albo aż w listopadzie wyjmuje się z ziemi roślinę, mającą u korzenia około 60 głąbików, które do rozmnożenia jéj służą. Między temi głąbikami jest cztéry grubych korzeni mających 10 do 20 centymetrów długości a 2 do 5 centymetrów grubości; są one w pewnym stopniu przejrzyste. Te białe burakowate korzonki mają co do smaku wielkie podobieństwo do szparagów, tylko są jeszcze delikatniejsze. Korzonki te gotują się w wodzie z solą i jedzą z sosem przyrządzonym ze świeżego masła i z rozbitego żółtka *à la holandaise.* Potrawa ta jest bardzo posilająca i zdrową. Sądzimy iż ta nowa roślina zasługuje, aby ją wszędzie upowszechniono.

Sprostowanie.

W przeszłéj Gazecie Nr. 37, na stron. 226, w przedziałce lewéj, w wierszu 2gim z góry, zamiast *ielangskie*, powinno być angielskie.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)